

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna: 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 250.000 Mp.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 9 rano do 2 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 5: Rząd — Urzędnicy a chłopscy radykali — O ułaskawienie mordercy —
Ideały — Uniwersytet ukraiński we Lwowie — O uzdrowienie Kas chorych —
Ilu jest socjalistów na świecie — Korespondencje — Przegląd polityczny —
Komunikaty — Kronika — Rzeczy ciekawe — Ogłoszenia.

R z ą d.

W Polsce mamy gabinet pozaparlamentarny tzn. mamy ministrów, którzy nie są posłami ani senatorami, a co więcej mamy ministrów, którzy nie mają oparcia o żaden klub parlamentarny. A jednak są i rządzą.

Gabinet pozaparlamentarny trafiał się także w dawnej Austrii, a to wtedy, gdy parlament zagrożony we walkach często — na pięści — niezdolnym był do jakichkolwiek obrad. Wtedy rządził gabinet urzędniczy, często długie lata. W Polsce Sejm i Senat dzięki Bogu obradują względnie spokojnie, dyskutują, uchwalają ustawy. Dlaczego więc mamy gabinet urzędniczy, czy pozaparlamentarny? Oto dlatego, że do stworzenia gabinetu parlamentarnego potrzeba nietylko zdolnego do obrad parlamentu, ale także takiego parlamentu, któryby mógł wytworzyć stałą większość, opartą o wspólny program, potrzeba by ta większość popierała przy każdej sposobności gabinet przez siebie stworzony, swój gabinet, swój Rząd. Do takiej większości w sejmie polskim dojść nie można. Mamy za dużo stronnictw, za wiele programów, za wiele różnic zachodzi między stronnictwami. Była próba gabinetu opartego o narodową demokrację, Piasta, stronnictwo Dubanowicza i chrześcijańską demokrację, ale wystarczyło, że jeden z chłopskich posłów obraził się, bo nie dostał teki, wystarczyło, że ze swą grupką oderwał się od Piasta aby już nie było większości w Sejmie, aby nie było Rządu parlamentarnego.

Czy kiedy taki Rząd parlamentarny da się utworzyć? niewiadomo. Wiadomo za to, że gabinet urzędniczy, pozaparlamentarny rządzi, co więcej, że ma władzę taką, jakiej nie miał żaden inny gabinet, bo otrzymał od Sejmu pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Parlament (sejm i senat) tak się zawstydził swojej niemocy, iż nietylko nie tworzy własnego Rządu, ale Rządowi nieswojemu daje władzę nieprzewidzianą w Konstytucji.

Powiedzmy odrazu, że Parlament nie zawiódł

się na tym Rządzie. Rząd spełnia swe obowiązki naogół sprawnie. Przeprowadzono uzdrowienie waluty, mamy pieniądź o stałej wartości, mamy równowagę dochodów i rozchodów państwowych.

Ludzie pracy muszą z ulgą oddechać, gdy pomyślą, że minęły straszne czasy inflacji i dewaluacji pieniądza, te czasy, kiedy pracownik umówione wynagrodzenie otrzymywał w pieniądzu o zmniejszonej wartości. W czasie między umową a wypłatą pieniądź już tracił część siły kupna. Były to czasy największego wyzysku ludzi pracy przez ludzi kapitału, a na wyzysk ten nie było rady, bo wynikał ze spadku waluty. Dziś myślimy o tych czasach niedawnych, tak jak myśli się o przykrych snach. Dziś mając pieniądź o trwałej wartości, możemy zawierać umowy bez obawy straty. Oczywiście wynik ten osiągnięto przez jedyny sposób, jaki był, to jest przez podatki. Rząd obecny podatki wymierza i ściąga.

Oczywiście podatnicy krzyczą, a ich krzyk jest miarą ich przywiązania do państwa: komu na Polsce nie zależy, nie chce ofiar ponosić żadnych, a jak je ponosi, bo musi, to wtedy krzyczy.

Oczywiście dla spekulantów złote to były czasy, kiedy podatków nie płaciło się wcale, a za to spłacało się zaciągnięte pożyczki pieniędzmi o zmniejszonej wartości, opłacało się pracowników pieniędzmi o zmniejszonej wartości. Dziś trzeba płacić podatki a na pożyczkach z kas państwowych lub na pracownikach nie można robić interesów. To też spekulanci bankrutują, uciekają lub odbierają sobie życie. Nastąpiło uzdrowienie stosunków. Dziś już nikt nie mówi o uczciwym pracowniku jako o człowieku głupim, który pracuje zamiast spekulować na akcjach, na walutach, na pożyczkach z kas państwowych.

Dziś znów praca okazuje się najpewniejszym źródłem dochodów.

Za to uzdrowienie stosunków, za ten pogrom, spekulantów i pasożytów społecznych, za ustalenie wartości pieniądza, należy się Rządowi obecnemu, choć nie jest parlamentarnym, wdzięczność od całego narodu, a w każdym razie od ludzi pracy.

Urzednicy a chlopscy radykali.

Dnia 3. czerwca toczyła się w sejmie ciekawa dyskusja na temat noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Rząd i komisja budżetowa Sejmu stawiają wniosek na podwyższenie uposażenia w związku z nową ustawą o ochronie lokatorów. Jak wiadomo nowa ustawa przewiduje powolny powrót do czynszów najmu przedwojennych, wynikiem tego będzie, że każdy lokator co kwartał opłacać będzie czynsz najmu coraz to wyższy. Oczywiście opłacać czynsz najmu muszą także urzednicy, którzy prawie wszyscy mieszkają w lokalach wynajętych. Gdyby nie uwzględniono zmiennej sytuacji to każdemu urzednikowi co kwartał pozostawałaby po opłacie czynszu coraz mniejsza kwota na utrzymanie własne i rodziny. Jest to zupełnie jasne dla każdego, tylko nie dla chłopów-radykałów, którzy przez swych przedstawicieli Toczka (Związek chłopski) i Sanojcę (Wyzwolenie) wnoszą na plenum Sejmu **protest** i stawiają sprawę na podłożu **klasowym**: ponieważ chłopci płacą teraz **podatki**, i dzieje im się gorzej, niż przedtem, gdy nie płacili podatków prawie żadnych — to skąd urzednicy przychodzą do tego, by im powodziło się lepiej.

Stanowisko to nad wyraz smutny daje obraz umysłowości i poczucia obywatelskiego chłopskich radykałów i ich sejmowych przedstawicieli. Wszak wyrównanie płac urzedniczych nie ma iść z kieszeni chłopów, bo wyraźnie Rząd i komisja budżetowa stoją na stanowisku, że do pokrycia tego wydatku służyć ma osobny podatek od domów, podatek, który mają płacić właściciele domów. Ale gdyby nawet wyrównanie takie trzeba opłacać z ogólnych dochodów państwowych i z ogólnych podatków, to czy pp. Toczka i Sanojca nie rozumieją znaczenia urzednika dla państwa? czy chcą mieć stan anarchji w państwie? czy chcą aby urzedników nie było wcale, lub żeby urzednicy żyli z łapówek? Czy sądzą pp. Toczka i Sanojca, że urzednikom się przelewa? Niech przyjdą na jakiegokolwiek zebranie związku zawodowego funkcjonarjuszów państwowych, zwłaszcza niższych a usłyszą skargi aż nadto uzasadnione na drożyznę, która w znacznej części wynika z nadmiernej ceny produktów rolnych.

Takie występy jak pp. Toczka i Sanojcy doprowadzić mogą do gwałtownej zmiany konstytucji, do odebrania wpływu na losy państwa ludziom nie rozumiejącym, jaką rolę odgrywa w państwie urzednik.

Jesteśmy przekonani, że nasi chłopci nie mają świadomości, dokąd prowadzą ich demagogowie, którzy szukają taniej popularności na wsi przez wysuwanie hasel klasowych a płytkich.

Całe szczęście, że wśród ludu wiejskiego nie wszyscy są tak ograniczeni, by dać posłuch poglądom pp. Toczka i Sanojcy, że spotkać można także chłopów, którzy rozumieją strukturę państwa i konieczności państwowe, chłopów, którzy bez szemrania ponoszą ciężary na rzecz państwa.

Szkoda, że chłopci z pod znaku Ludu Katolickiego i z pod znaku Piasta nie zdołali oczyścić wsi od demagogów w rodzaju pp. Toczka i Sanojcy.

O ułaskawienie mordercy.

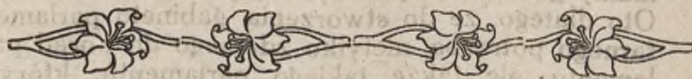
Sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć Szlojmę Engla za to, że skrytobójczo odebrał życie funkcjonarjuszowi policji państwowej. Klub socjalistyczny w sejmie podniósł krzyk oburzenia, że Prezydent Wojciechowski nie ułaskawił Engla, skutkiem czego Engla śmiercią ukarano. Ponieważ według konstytucji odpowiedzialnym jest za akt łaski minister sprawiedliwości, więc atak na ministra.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej niesmacznego, wolno bolszewizującym żydom zabijać funkcjonarjuszów policji, ale nie wolno śmiercią karać sprawców nikczemnego mordu. Dlaczego? oto mord był — „ideowym“, zemstą za wykrycie szajki komunistycznej.

Raz trzeba zerwać z tym śmiesznym sentymentalizmem, który pospolitą zbrodnię ubiera w szaty dostojności. Mord czy rabunek nie przestaje być mordem lub rabunkiem, choćby sto razy zbrodniarz zapewniał o „ideowych“ pobudkach. Można mieć względy dla człowieka, który w zapale oratorskim powie coś, co sprzeciwia się kodeksowi karnemu, bo **mowa i pismo** służą dla celów **ideowej** propagandy.

Ale nie można mieć względów dla morderców i bandytów, bo mord i rabunek nie są sposobem szerzenia przekonań politycznych, religijnych, czy innych. Do czego byśmy doszli? wszak każdy bandyta jest przeciwnikiem prywatnej własności i dlatego właśnie kradnie i rozbija. Każdy bandyta jest praktycznym wykonawcą zasad komunizmu, on rekwiruje dla siebie i dla swojej bandy nadmiar obcego majątku. A więc ułaskawić?!

Przeciwnie uskarżać się należy na praktykę ułaskawiania **nadmiernego**, jaka zakradła się do Polski. Dziś, gdzie morderstwo i rabunek jest na porządku dziennym, praktyka taka jest **szkodliwą**. Czas zawrócić z drogi!



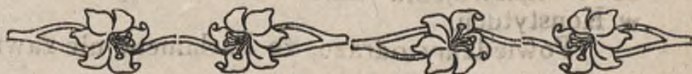
Ideaty.

*Pot mu oczy zamglawił i ręka obwisa
Jak dziecko cicho płacze, kiedy ból swój wyzna,
Poprzez okna warsztatu szeptu swoje wystął
Teraz patrzy w ulicę i myśli: Ojczyzna...*

*Nagle w sobie zrozumiał oddechu zawilość
W dusznych mrokach pokoju sennie rozedniało,
Wspomniał w sercu tętniącą, najprawdziwszą miłość
I na usta płynące, ciepłe Boże Ciało.*

*Ktoś rękę kładł na czole i powiedział: „powstań“!
Poszli poprzez ogrody, zielenią wspaniałe
W wielkiej chwili ziszczenia, po dniach długich
[chłostoń,
Drogą, gdzie kwitły róże **czerwone i białe...***

Roman Makarewicz.



Uniwersytet „ukraiński“ we Lwowie.

Obecnie znowu wyłoniła się sprawa uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Mianowicie socjaliści wnieśli wniosek nagły do łaski marszałkowskiej w sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Sprawa ta jest rzeczywiście bardzo ważną, ale nie w takiej formie, w jakiej przedstawiają ją socjaliści. Z naszego punktu widzenia, uznajemy potrzebę rozwoju kulturalnego narodu ruskiego liczącego w naszym państwie 4 miliony ludności, w ramach objętych konsytlucją polską, ale stoimy na stanowisku współzycia ale nie jątżenia. Tak zwany „ukraiński“ t. j. ruski uniwersytet może być w państwie polskiem, jeżeli żądają tego sami Rusini, ale nie we Lwowie. Socjaliści, albo nie zdają sobie dokładnie z tego sprawy (co jest wątpliwe) albo, jeżeli zdają sobie z tego sprawę, to uprawiają demagogję, liczą na popularność, rzucając frazesami nie do urzeczywistnienia.

W każdym mieście nawet w Warszawie może istnieć uniwersytet ruski, tylko nie we Lwowie.

Lwów jako teren ciągłych roszczeń, nienawiści i bratniej niezgody, musi być na długi okres czasu poza nawias wszelkich poczynań usunięty. Wiemy bardzo dobrze że większość mieszkańców we Lwowie — to Polacy.

Lwów, to kolebka kultury polskiej na wschodzie, to twierdza na rubieżach Rzeczypospolitej, to jedno cmentarzysko kości polskiego żołnieza poczawszy od najazdów hord tatarskich i tureckich. A czyż nie widzimy jeszcze jątżającej blizny pomordowanych obywateli i dzieci polskich przez zdradziecki najazd zbuntowanego żołdactwa ukraińskiego? Czyż nie czujemy jeszcze zapachu ziemi przesiąkłej krwią orląt i niewinnych niewiast, przelanej w obronie tego ukochanego grodu?

Czyż nie sterczy jeszcze przed wami cmentarzysko najeżone gęsto krzyżami, gdzie spoczywają wasze latorośle, starzy ojcowie, córki i siostry, młodzież z ławy szkolnej i robotnik z warsztatu, rolnik i panicz? Czyż nie słyszysz Ich głosu, „wszędzie a nie tutaj“?

Więc z tego powodu, by nie drażnić obu stron, by te mury nie przypominały więzienia, zamiast wielkiej uczelni i by nie były rozsądkiem nienawiści, walk i szkód czynionych obu narodom i państwu, uniwersytetu ruskiego nie może być we Lwowie.

Przypomnijmy sobie tylko sprawę uniwersytetu włoskiego w Insbruku w państwie austriackim, gdzie obok uniwersytetu niemieckiego wybudowano i włoski. Po ciągłych scysjach lokalnych, walkach i awanturach ulicznych, doszło pewnego razu do całkowitego zdemolowania budynku przez młodzież niemiecką, naraziło państwo na olbrzymie koszta i zamknięcie na zawsze włoskiego uniwersytetu.

Chyba rząd polski żadną miarą nie dopuści ze względu na spokój obywateli i państwa na stworzenie kotła zięjącego siarką i trującym dymem.

H. K.

Oдноśnie do tej sprawy Rada Naczelna Chrz. D., rozumiejąc potrzeby kultury własnej i ludów słowiańskich, żyjących w państwie polskiem, polecila klubowi parlamentarnemu zwrócić się do rządu z wezwaniem do rychłego założenia akademii słowiańskiej, opartej o uniwersytet Jagiellonski w Krakowie.

(Przepisek Redakcji).

O uzdrowienie Ras chorych.

Któż z Was obywatele, pracownicy wszelkich zawodów, Wy którzy zdrowiem swem, wiedzą i ciężką pracą pragniecie utrwalić byt swego państwa i swej krwią waszą bezcenną odkupionej ziemi ojczystej, nie widzi, że jedna z najważniejszych, najżywotniejszych instytucji społecznych naszego państwa niedomagana normalnie funkcjonuje, w potrzebie zawodzi, zamiast rozwijać się we właściwym i dla wszystkich upragnionym kierunku, wskutek jednostronnej nieudolnej krzywdzącej szerokiej masy partyjnej dyktatury, niezdrową wprost zgubną prowadzi gospodarkę, że cierpi wyraźnie na znaną wam dobrze z innych dziedzin społecznych postępowy paraliż stronniczy (P. P. S.)...

Zdawało się, że po karkołomnych kuglarskich występach — żonglerów jarmarcznych z dziedziny polityki pp, Daszyńskich i Moraczewskich et tui quanti, że po katastrofalnych wstecznych wrzodach tyłu niedowarzonych wściekłych ryzykantów — nastąpi otrzeźwienie zupełne i oprzytomnienie najszerzych warstw społeczeństwa, w ślad za tem stanowcze potępienie i wypalenie bolszewicko marksowskich absurdalnych teorii i zbrodniczych zapędów. Niestety zły i zwyrodniały duch ich pokutuje jeszcze w wielu dziedzinach naszego tak bardzo normalnych warunków rozwoju spragnionego życia państwowego, a niektóre urzędnia społeczne, jak właśnie Kasy chorych w zupełności jeszcze dzierży w ręku niepoczytalnej i ruinę każdemu praworządному społeczeństwu gotującej zmyry.

Lecz tak dalej pozostać nie może. Waszym to obowiązkiem bracia od pługu i roli, od warsztatów fabrycznych i rękodzielniczych, od pióra i książki wspólnymi siłami łeb zerwać tej rasowej i zdeprawowanej hydrze i zaprowadzić ład i porządek dla dobra waszego, waszych rodzin i dzieci, a temsamem ojczyzny i narodu.

Chcąc tą zastarzałą i rozpowszechnioną chorobę radykalnie leczyć potrzeba nam przedewszystkiem dokładnie i szczegółowo rozpatrzyć jej różnorodne źródła i przyczyny, a potem wspólnie obmyśleć środki ratunku i uzdrowienia.

Dla tej ze wszech miar godnej i pożądanej pracy, otwiera chętnie tygodnik nasz swe szpalty, aby z nich głos wszystkich zdrowych, zycielwych i miarodajnych czynników mógł w najdalsze zakątki kraju być słyszany. Dla tego też calu otwieramy stałą rubrykę, zapisujcie ją i czytajcie — a z każdym numerem znajdziecie tam czemraz większą ochotę i energię do zbożnego dzieła uzdrowienia, które i wam i narodowi niewątpliwie pożytek i zasługę zapewni.

Debet.

Ilu jest socjalistów na świecie?

Międzynarodówka amsterdamska ogłasza dane o związkach socjalistycznych z końca r. 1922 i liczbie ich członków, których rzekomo jest na całym świecie 40,928.610. W tej liczbie mieszczą się już robotnicy rosyjscy i amerykańscy, którzy nie przyłączyli się do międzynarodówki amsterdamskiej.

Rok 1922 był dla socjalistów dość niepomysłny, gdyż tylko w trzech krajach, a mianowicie w Polsce, w Niemczech i na Węgrzech zanotowano wzrost człon-

ków związkowych, natomiast we wszystkich innych — zmniejszenie. Zwiększenie może raczej na papierze — jak w Polsce — z 365.190 osób (w 1921 roku) na 411.056, w Niemczech 47.750.000 na 57.908.516 (robotników), a urzędników z 642.000 na 667.898, wreszcie na Węgrzech wzrost z 50.000 do 202.956. Natomiast w Anglii spadek związkowców wynosił liczbę 2.180.000 z 6.559.933 członków tred. unjonów w 1921 r. da 4.369.268 w 1922 r.; w Austrii o 30.000 mniej (ogółem było 1.049.949 w roku 1922), w Belgii o 79.000 mniej (razem było 618.871 osób w 1922 r.); w Kanadzie o 47.000 mniej, w Danii o 10.000 mniej, w Hiszpanii spadek nieznaczny, ogółem socjalistów w związkach zawodowych było 238.861, we Francji — 757.848, we Włoszech spadek o 800.000 osób (z 1.200 000 na 405 054), na Łotwie zmniejszenie o 10 tysięcy, w Luksemburgu podobnie — o 8.000, w Niemczech o 22 tysiące, w Szwecji — o 21.000, w Szwajcarii, o 03 tysiące; w Czechosłowacji ogólna liczba członków związków socjalistycznych wynosiła 388.294, w Jugosławii 66.166.

Siły przeciwników swoich międzynarodówka amsterdamska oblicza bardzo skromnie i związki komunistyczne na 6.174.000 osób, chrześcijańskie na 3.025.525 inne, w tej liczbie „neutralne“ i faszystowskie na 13.145.000 osób.

Korespondencje.

KALUSZ.

List otwarty.

Do Wnego Pana Posła Moraczewskiego. Stojąc poza partją P. P. S., jako pracownik na niwie społecznej i narodowej, śledzący ruch robotniczy i fabryczny, pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelację z dnia 22 maja 1924, którą podali towarzysze z Kalusza, a która polega na nieprawdzie.

Nieprawdą jest, że fundament położony pod kompressor jest wadliwie zbudowany i musiano kosztem wielkim budować drugi. Natomiast prawdą jest, że fundamentu nienaruszono i tylko powierzchnia tego fundamentu została rozszerzona i pale jako bezpieczniki zostały white.

Nieprawdą jest, że sól z magazynów wychodzi wilgotna i dlatego ludzie nie chcą kupować, bo sól jest sucha. Natomiast prawdą jest akcja żydowska, aby zbojkotować przemysł, który się utrzymał dotąd w rękach chrześcijańskich, by w ten sposób wydrzeć go w swoje szpony i na całym Podkarpaciu stworzyć przemysł czysto palestyński.

Że sól potasowa, jak podają towarzysze, jest jakoby grubo mielona, jest nieprawdą. Sól potasowa jest tak drobno mielona, że przechodzi przez najdrobniejsze siewniki. Jednak przy załadowaniu wozu zbija się gruda, która przy rozładowywaniu wozu lekkim uderzeniem łopata daje się z łatwością rozbić.

Panie Pośle! Nikomu się nawet nie śniło w Kaluszu o kolejce konnej. Natomiast Saliny mają tor przemysłowy, a kolej państwowa przywoziła i odwoziła wozy aż do samych Salin. Obecnie już drugi rok ma Tesp swój parowóz.

Panie Pośle! Koń by się śmiał z tego, że z jednej strony zarzuca się Tespowi marnowanie majątków Państwowych, z drugiej zaś strony stawia się cyfrę, że przed wojną pracowało 300 robotników a obecnie 700. Wynika bowiem z tego, że dobrze gospodarują. Co do urzędników przed wojną nie znam ilości, a obecnie naliczyłem wszystkich kategorii razem 40, w co wliczeni są także pomocnicy kancelaryjni, zaliczani na Salinach Państwowych do stanu robotniczego.

Czy to także należy do zarzutu, że Dyrektor wie, co robotnik robi i mówi w Salinach? Przecież to chyba należy do jego obowiązków wiedzieć o ruchu wśród robotników, o zdaniach i prądach wśród nich nurtujących.

Panie Pośle! Wspomina Pan o chodniku, w którym 6 górników pracowało 3 miesiące i ubili 170 m., a w końcu okazało się, że chodnik był zbędnym. I znowu nieprawda. Natomiast prawdą jest, że w kierunku chodnika znaleziono gruby podkład sylwiny i kałnitu, a robotę wstrzymano tylko chwilowo ze względu na konieczne roboty poszukiwawcze. Może Pan Poseł być spokojny, drugiego nie trzeba kopać.

Co do radców prawnych to znowu nieprawda, bo jest nie dwóch, a jeden. Również nieprawdą jest zarzut, że robotnicy obsługują urzędników bo tylko 3-m pozwolono obsługę przy zawarciu umowy.

Także tylko na dobro Tespu zapisać należy wiercenie 2-ch szybów poszukiwawczych za solami potasowymi, w których rzeczywiście znaleziono kilka nowych pokładów, a tym samym zachodem tylko odkryto gazy. A że jeden szyb zagwożdżony, to chyba nie tak wielka dziwota, skoro w Borysławiu jest tyle zagwożdżonych szybów, choć jeszcze jak ten, o którym mowa, nie spełniły swego zadania. A zresztą podobno już i ten zagwożdżony szyb jest już ponoś zdolny do dalszego pogłębiania i gdyby zachodziła potrzeba to z pewnością by to zrobiono.

Dzieje się w całym świecie, że kopalnie i fabryki budują domy urzędnicze i robotnicze; dlatego Tesp nie miał tego robić. A był zmuszony do tego z powodu braku mieszkań w Kaluszu. Jednak nieprawdą jest jakoby domy te wyłącznie zajęte były przez poznaniaków, o czym same cyfry niech mówią. Wybudowano 18 domów robotniczych, z tych 12 jest skończonych i zamieszkuje w nich 40 rodzin. Z tego 9 rodzin poznaniaków dostało pokój i kuchnię a 5 kawalerski pokój na strychu, mimo to że są żonaci, a resztę mieszkań zajmują miejscowi bezdomni pracownicy Tespu.

Na 100 poznaniaków zajmuje mieszkania w tych domach 14, a reszta mieści się w barakach, mimo tego, że mają rodziny w Poznaniu i muszą prowadzić dwa domy. A przecież ci poznaniacy nie szkodę przynieśli do Kalusza, a wielką korzyść materialną i moralną. Pokazali naszym robotnikom na wschodzie, jak polski robotnik ma pracować i jaką pracę ma oddać za żadaną zapłatę. W każdym wypadku robotnik poznański jest o 50 proc. lepszy, a dalej ludzie ci są narodowo uświadomieni, kochają Ojczyznę i przemysł, bo wiedzą, że jest to dla nas Polaków skarbem.

Takie błagi niejednokrotnie „Dziennik Ludowy“ pisał i pisać będzie. Lecz jest to tylko walka socja-

listyczna i żydowska o ten jeden przemysł na całym Podkarpaciu, który jeszcze znachodzi się w rękach polskich i chrześcijańskich.

Sidorowicz Józef.

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Sejm i Rząd zajmują się dalej akcją uzdrowienia gospodarczego Polski. Premier Grabski w swym przemówieniu stwierdził, że uzdrowioną już została waluta polska, oraz że reforma walutowa nie spowodowała w przemyśle zbyt wielkiego kryzysu. Premier żąda od Sejmu dalszych pełnomocnictw, któreby pozwoliły Rządowi doprowadzić akcję uporządkowania stosunków gospodarczych do końca.

FRANCJA.

Nowo wybrana Izba deputowanych we Francji składa się w większości z żywiółów lewicowych. Wskutek tego zaszła potrzeba zmiany rządów. Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przyjął dymisję dawnego gabinetu, a stworzenie nowego pragnął polecić przywódcy lewicy Herriotowi. Radykałom franeuskim było jednak tego za mało. Życzą sobie, by także prezydent republiki ustąpił. Aby tego dokonać oświadczyli, że ani Herriot, ani żaden z lewicowców z rąk obecnego prezydenta nominacji nie przyjmie. Millerand zamianował zatem premierem narodowca Marsała, lecz jego gabinet nie uzyskał ani w Izbie deputowanych, ani w senacie votum zaufania, wskutek czego prezydent Millerand ustępuje, choć nie skończył się jeszcze ustawowy czas jego urzędowania.

Komunikaty.

„Echo Zagłębia“. Ruch Chrześ. Demokracji w Polsce jaskrawo postępuje naprzód. Systematycznie i stale przybiera na sile, przychodzi uświadomienie w masach robotniczych przed ogromem zła zbankrutowanego hasła i teorii komunistyczno-żydowsko-socjalistycznej i uciekanie się pod opiekę Chrześ. Demokracji.

Czytamy o doniesieniach przechodzenia różnych Związków zawod. z pod znaku „pepepiesków“ do naszego obozu, co się daje zauważyć koniecznością wydawania własnych organów. I tak: w Warszawie od kilku już miesięcy wychodzi „Hasło“. We Lwowie po stał „Głos Pracy“. W Krakowie ukazał się 1 nr. „Ruchu Robotniczego“.

Natomiast w tak ważnej placówce jak Sosnowiec pojawił się 8 czerwca br. 1 nr. „Echo Zagłębia“. Życzymy im pomyślnego rozwoju.

H. K.

„Przyjaźń“ stowarzyszenie zapomogowe przy Zjednoczeniu Chrześ. Zw. zawod. zaprasza swych członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, celem załatwienia podwyższenia wkładek. Zgromadzenie to odbędzie się 22 czerwca br. o godzinie 4-tej popoł. w sali Domu katolickiego I piętro.

Wszystkich więc członków zaprasza
Wydział.

Robotnicy do Francji. Dnia 20. czerwca 1924 w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie ul. Karmelicka 4 będzie delegat Misji Francuskiej kontraktował robotników rolnych (mężczyzn i kobiet) do robót rolnych we Francji. Potrzebne dokumenta: metryka, świadectwo moralności, legitymacja z fotografią, wystawiona przez Zwierzchność Gminną, wzgl. dowód osobisty, wydany przez Starostwo, oraz książeczka wojskowa; jednakże mężczyźni niżej lat 28 (1896 włącznie) o ile nie otrzymali przed Komisją przeglądową kategorii „C 1.“ „C 2.“ lub „D“ winni uzyskać zezwolenie P. K. U. na wyjazd za granicę. Nadto mężczyźni i kobiety niżej 21 lat, oraz mężatki winni zaopatrzyć się w zezwolenie rodziców (opiekuna) względnie męża. Paszport niepotrzebny, na kolej ze Lwowa do Mysłowic trzeba mieć 15 milionów (8 zł. 32 gr.) Pozatem wymieniony Urząd będzie mógł wysłać około 25. czerwca 1924 większą ilość robotników do fabryk i kopalń we Francji.

Przyjmowani będą mężczyźni zdrowi i silni. Dokumenta te same jak wyżej, na podróż 15 milionów Mp.

Nadzwyczajny sukces!

Zjednoczenie Chrześ. Związków donosi nam o niebywałym zdarzeniu. Mianowicie niedawno powstał rozłam w Związkach „pepesowców“ t j. w Związku pracowników przemysłu spożywczego. Ludzie ci widząc demagogiczną robotę tych panów, postanowili skończyć z obłudą bolszewicko-żydowską.

Dzięki naszemu tygodnikowi (jak sami opowiadają) spadła z ich oczu katarakta i dowiedzieli się, że istnieje przecież chrześcijańskie stronnictwo, które da im możliwość wywalczenia sobie minimum egzystencji, gdzie jest sprawiedliwość i prawda.

W sobotę 7. czerwca przenieśli od „czerwonych“ meble do Domu katolickiego, a w niedzielę 8. czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie na którym szeroko wypowiedzieli się o swoim postanowieniu i ukonstytuowali się Zarząd główny Chrześ. Związku zawodowego pracow. przemysłu spozyw-

czego na Małopolskę Wschodnią z siedzibą we Lwowie, z Oddziałem pracowników Młynarskich i Oddziałem prac. Piekarskich.

Do Zarządu weszli jako:
 przewodniczący: kol. *Paraszczał Stefan*
 zastępca: „ *Jaskuła Jan*
 sekretarz: „ *Rubaczewski Ignacy*
 zastępca: „ *Policz Zygmunt*
 skarbnik: „ *Ciona Teodor*

członkowie Zarządu:

kol.: *Kaminecki Marjan, Buziak Daniel, Strusiński Michał, Prystaj Leon, Horwat.*

Mężowie zaufania kol.:

Przywak Antoni, Kałatało M., Krukowski K., Denes Jan, Obłozza A., Mykitka J., Krowicki J., Podkowa J., Rudy M., i Szterpak T.

Szczyć Im Boże na tej dobrze obranej drodze walki o byt!

KAZDY z członków Chrześc. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresą wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszliśmy okazowe numera „Głosu Pracy“, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Odpowiedzi Administracji:

P. F. J. MARCZEK w ŚNIATYNIE. Prenumeratę otrzymaliśmy, za którą dziękujemy. Zadość czynimy Pańskiemu żądaniu. Upraszamy o łaskawe zainteresowanie pismem naszym swoich kolegów.

Ks. K. CZUBRYJ, LWÓW. Żądane egzemplarze wysłaliśmy wraz z czekiem.

SALEZJAŃSKI DOM MŁODZIEŻY, KRAKÓW. Za prenumeratę dziękujemy. Egzemplarze od 1 Nr. są już w drodze.

Ks. Dr. A. OGÓRKIEWICZ. Pieniądze otrzymaliśmy. Żądane numera wyszliśmy. Cześć!

Bacność Szan. Czytelnicy!

Z Nr. 4 skończyła się prenumerata. Uprasza się więc o odnowienie prenumeraty. Dla wygody P. T. Czytelników załączamy чеки nasze Nr. 152.848. Wielu Czytelników nie było łaskawych uiścić nawet pierwszej prenumeraty, a przecież to taka minimalna kwota.

KRONIKA.

SPRAWA ŻYDOWSKA.

W dniu Wniebowstąpienia (29. maja br.) pojawiło się przy ul. Akademickiej we Lwowie kilkudziesięciu młodzieńców żydowskich, przybranych w czapezki niemieckich burszów. Młodzieńcy byli doskonale odżywieni, dostatnio ubrani, miny mieli zwycięzców. Zdawali się mówić do przechodniów: „oto jesteśmy, my, rycerze Sjonu, Machabeusze XX-go wieku, oto wchodzimy w tłum chrześcijańskiej publiczności z oznakami naszej rycerskości — nie boimy się“.

Prowokacyjne zachowanie się rycerzy Sjonu o godzinie, w której wracająca z kościoła publiczność chrześcijańska używała tradycyjnej przechadzki, nie podobało się młodzieży polskiej, która zareagowała okrzykami: „Do Palestyny“!

Na to padła odpowiedź, którą należy sobie zapamiętać: „Nie pójdziemy do Palestyny, bo tam nie miałby kto nam butów czyścić.“

Powiada wschodnie przysłowie, że prawda mieszka w ustach dziecka, w tym wypadku przemówiło głębokie przekonanie przez usta dziecinnego Machabeusza, przemówiła dusza Sjonu: „nie miałby kto nam butów czyścić.“

A więc to tak, o to tylko chodzi, a więc dlatego gościć trzeba na ziemi polskiej cztery miliony Żydów, bo w Polsce są ludzie, którzy czyszczą Żydom buty, a w Palestynie Arabowie nie chcą czyścić?

Ależ to znakomite rozwiązanie sprawy żydowskiej, oto my ludzie pracy, dozorczy domowi, służba domowa, robotnicy fabryczni i warsztatowi, urzędnicy prywatni, inżynierowie, lekarze odmówimy naszej pracy, nie będziemy butów czyścić, może wtedy w duszy Izraela obudzi się tęsknota za odległą ojczyzną.

Widać, że jestto naszym obowiązkiem chrześcijańskim oddziaływanie na podniesienie etyczne Izraela, na pobudzenie patriotyzmu w duszach zgnusiałych na polskiej ziemi, w piersiach utuczonych potem polskich pracowników.

Pamiętajmy, na to, by Izrael wywędrował do Palestyny, potrzeba tylko jednego, by żaden chrześcijanin nie czyścił butów — Żydom.

A zatem — nie czyścić butów Żydom!

Kobieta szewcem. Komisja egzaminacyjna cechu szewskiego w Krakowie po raz pierwszy od czasu istnienia tego cechu miała przed sobą kobietę w charakterze ucznia szewskiego. Była nią Marja Syrkówna, która po ukończeniu czteroletniej praktyki poddała się przed tą komisją ścisłemu egzaminowi. W myśl przepisów wykonała pod nadzorem parę luksusowych pantofelków lakierowych i otrzymała dyplom czeladnika szewskiego z najwyższym postępem. W Solcu w kościele tamtejszym, pewna panienska otrzymała posadę organisty. Z tego powodu zapanowało wśród organistów, których wiele znajduje się bez zajęcia pewne rozgoryczenie.

Wojowniczy metodysta. W dyskusjach prowadzonych z „niewiernymi“ nazywali się Metodysty

prawdziwymi chrześcijaninami, którzy odrzucają wprawdzie wszystkie objawienia — lecz w stosunkach swoich z innymi ludźmi kierują się etyką i sumieniem. Tymczasem likwidując swój zakład wychowawczy i dom sierót w Pustomytach, starają się Metodysty cały swój personal wyrzucić na bruk bez żadnego wypowiedzenia i bez żadnej odprawy. To samo ma miejsce we Lwowie, gdzie likwidująca się misja Metodystów stara się okpić i skrzywdzić swych pracowników. W Pustomytach doszło nawet między tamtejszym kierownikiem misji p. Langleyem a personelem do gorszących scen. P. Langley w kłótni ze swoim stolarzem odwołał się jako prawdziwy Amerykanin do pięści, a gdy napadnięty stolarz uczynił to samo — sprawa wyszła poza mury zakładu w Pustomytach i oparła się obecnie o Sąd okręgowy karny we Lwowie.

Proces o wypadki listopadowe. W Krakowie odbywa się proces przeciwko aranżerom i uczestnikom strzelaniny do wojska w dniu 6 listopada ubiegłego roku. Z zeznań świadków i obwinionych poznać można jak straszną i szkodliwą robotę dla Państwa prowadzą socjaliści.

Żydz w Europie środkowej. W organie Słoweńców katolickich „Slovenec“ rozpisują się obszerniej o dzisiejszym stanie kwestji żydowskiej w poszczególnych państwach Europy środkowej. Dziennik zaznacza przedewszystkiem, iż zarówno w Wiedniu jak i Budapeszcie fala żydowska poniekąd opadła. Ogólna ilość żydów zamieszkałych w Austrii i na Węgrzech zmalała w pierwszej o 18, zaś w drugiej o 15 proc. (w porównaniu z statystyką z lat 1921 i 1922). Jest to procent wprawdzie dość niski, lecz w państwach, gdzie aż do samego końca wojny żywił żydowski odgrywał w handlu, przemysle i całym życiu gospodarczym rolę uprzywilejowaną, zasługuje na specjalną uwagę. Odwrotnego zjawiska jesteśmy świadkami w Jugosławji, gdzie przyrost żydów jest bardzo znaczny, pomimo, że ani rząd go sztucznie nie popiera, ani ludność mu nie sprzyja. O niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego w Jugosławji mówić jeszcze nie można, ale lekceważyć go już nie należy.

Koła katolickie i narodowe w Chorwacji i wśród Słoweńców zdają sobie z tego ostatnio doskonale sprawę, wyciągają wszelkie siły do uniemożliwienia żydom większego rozrostu liczebnego w Jugosławji.

W Bułgarii stan liczby ludności żydowskiej w latach ostatnich nie uległ na ogół zasadniczym zmianom, zaś w Rumunji obniżył się o całych 20 proc. (od czasów zjednoczenia państwowego ziem rumuń.).

W Czechosłowacji naliczono podczas ostatniego spisu ludności żydów 125,083, z pośród których do narodowości czeskiej zgłosiło się 43,350, niemieckiej 39,629, żydowskiej 34,613 i do innych 1,568, podczas gdy 10,905 było obywatelami państw obcych.

Wszystkim naszym Czytelnikom donosimy, że wysłane przez nas czeki do I numeru są nieważne i upraszamy o nadsyłanie prenumeraty na czekach P. K. O. które można nabywać w każdym urzędzie pocztowym. — Nr. konta czekowego 152,848.

Rzeczy ciekawe.

Nowy Zeppelin. Niektóre ostatnie zagraniczne rekordy lotnicze są wprost zdumiewające. Taki n. p. lotnik francuski Pelletier Doisy, który dnia 24 kwietnia wyleciał z Paryża, przybył do Karathi już 29 kwietnia, a więc w pięciu dniach przebył aeroplanem 7450 kilometrów! Czyż kilkanaście lat temu mógł kto jeszcze marzyć o przebyciu takiej przestrzeni aeroplanem w ciągu dni pięciu? Albo ekspedycja aeroplanem dookoła świata lotników angielskich, którzy do tej pory przelecieli już również po parę tysięcy kilometrów i jedynie z powodu uszkodzenia motorów, musieli narazie wstrzymać swój dalszy lot!

Jednocześnie przychodzi inna wiadomość z zakresu lotnictwa, która niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie w świecie lotniczym. Chodzi tu nie tyle o rekord czysto sportowy, ile o rozwiązanie problemu komunikacji powietrznej balonami sterowymi. W pierwszych bowiem dniach czerwca b. r. wyrusza z Friedrichshafen w Niemczech nowy balon systemu Zeppelina, który Rząd Niemiecki dostawia Stanom Zjednoczonym tytułem odszkodowań wojennych. Budowa tego sterowca trwała dość długo z powodu ciągłych strajków w warsztatach lotniczych. Lecz obecnie jest już prawie wykończony i komisja amerykańska złożona z oficerów marynarki i z inżynierów, obejmie go w krótkim czasie w posiadanie. Załoga z trzydziestu ludzi składać się będzie wyłącznie z Niemców, którzy pełnili już służbę lotniczą w czasie wojny. Komendantem będzie inżynier Eckener, dyrektor fabryki lotniczej Zeppelinów w Friedrichshafen.

Napełniony gazem heljum posiada nowy Zeppelin siedm motorów o łącznej sile 2500 koni. Będzie się poruszał z średnią szybkością 110 kilometrów na godzinę, lecz może w razie potrzeby osiągnąć szybkość 150 klm. Koszt jego budowy wynosi ośm milionów marek złotych. Nowy Zeppelin uda się przed wyruszeniem do Ameryki w pierw do Bordeaux i stąd przeleci przez całą Francję. Na linii jego przelotu przez ocean umieszczony będzie szereg statków w odległości co 300 klm., któreby mogły mu pośpieszyć z pomocą w razie potrzeby. Przestrzeń którą przeleci wyniesie 8000 klm., z czego około 6700 ponad Atlantykiem.

Dotychczas inżynier Eckener otrzymał blisko 700 próśb od różnych osób, chcących uczestniczyć w tym pierwszym locie do Ameryki, lecz podobno nie uwzględnił żadnej. Szczególnie zmartwieni są tym niezłomnym oporem niemieckiego inżyniera różni międzynarodowi dziennikarze, którzyby chcieli wszystkiego spróbować, wszystko widzieć i wszystko wiedzieć.

Fajka, papieros i cygaro. Dawniej sądzono że tytoń zawierający największą ilość nikotyny jest najniebezpieczniejszy. Było również rozpowszechnione zdanie, że palenie, podczas którego nikotyna dostaje się do ust, jest najszkodliwsze. Według tego zapatrywania papieros jest najmniej szkodliwy, gdyż tytoń spalając się, niszczył nikotynę. Te teorie upadły, odkąd przekonano się, że w dymie, poehodzącym z jakiegokolwiek palenia, znajduje się tlenek węgla. Odkrycie to stwierdza szkodliwość palenia tytoniu w jakiegokolwiek bądź formie. Dziś zwraca się przedewszyst-

kiem uwagę na sposób, w jaki cząstki palne przedostają się do ust. Fajka, stosownie do swej długości, zatrzymuje największą ilość ciał spalonych. Cygaro przeciwnie przepuszcza te ciała palne w wielkiej ilości. Również w papierosie przedostają się te ciała palne w większej ilości do ust, w czym dopomaga im rozżarzony koniec papierosa. Wogóle zaś tytoń wilgotny zawiera więcej ciał palnych od tytoniu suchego. Według dzisiejszego zapatrywania rzecz przedstawia się w ten sposób, że ilość części szkodliwych tytoniu, dochodzących do ust, zależy od sposobu palenia. Skąd wniosek, że najszkodliwszem jest palenie cygar, następnie papierosów, najmniej zaś (stosunkowo) jest szkodliwą fajka.

Obfita uczta weselna. W Marmaros-Sziget odbyły się zaślubiny córki rabina Teitelbauma z rabinem Haiberstamem. Uczta weselna pochłonęła nie mniej nie więcej: 33 wołów, 210 baranów, 160 cieląt, 2100 gęsi 3000 kur oraz wiele wagonów różnych napojów. Liczba gości przekroczyła 10.000; wśród nich znajdowało się mnóstwo przybyszów z Polski, Rosji i Austrii. Międzynarodowy kapitał żydowski pokazał na co go stać.

Na Fundusz prasowy „Głosu Pracy“ złożyli:

| | |
|---|---------|
| Ks. proboszcz Sokołowski, jako pozostała resztę z rocznej prenumeraty | Zł. 4.— |
| Ks. Dr. Jakób Demitrowski | „ 10.— |
| WP. Wojciech Mayer, notariusz | „ 10.— |

„Głos Pracy“ nabywać można:

w Administracji „Głosu Pracy“
ul. Gródecka 2B I p.
w „Reklamie Prasowej“ ul. Chorążczyzny 7.
w „Ruchu“ ul. Kilińskiego 1.
w „Polskim Związku Kolej“
ul. Gródecka róg pl. Bilczewskiego I p.
oraz w kioskach inwalidzkich.

OGŁOSZENIA:

Od r. 1880 istniejąca firma
EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulica Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie
Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likieri pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Świece kościelne.

WINA MSZALNE

WĘGIERSKIE, FRANCUSKIE i AUSTRIACKIE
poleca zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL
Lwów, ulica Rutowskiego 1. 3

(ogłoszono w Kurendzie Kurji Metropolitarnej Nr. VI/924 L. 2460).

Fabryczny skład sukna
Z. GROCHOLSKIEGO

LWÓW, UL. WAŁOWA 9,

poleca wyroby tekstylne w różnych gatunkach.

Polskie Biuro Węglowe

LWÓW, PLAC HAŁICKI 7

dostarcza WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI
z najlepszych kopalń, dąbrowiecki i jaworzniański, — jakoteż DRZEWO rąbane i w polanach — wagonowo i detalicznie, w miejscu i na prowincję.

Dostawa solidna i natychmiastowa.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

— Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 50 Zł. — pół strony 25 Zł. — ćwierć strony 13 Zł. — wiersz petitowy 20 gr.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.